

# Andrzej Korycki, Raz wybierz - raz luz

Czasem ktoś mi powie wprost:  
Aleś bracie wybrał los!  
Chodź, ciekawszą mam robotę.  
Biedak myśli pewnie, że  
morze już zmęczyło mnie.  
Nie kolego - jeszcze nie.  
Chcesz to w ścianę węgla dźgaj  
albo karczuj lasu skraj.  
Chcesz to stal urabiaj młotem.  
Góry równaj, doły kop,  
w polu swój ustawiaj snop.  
A ja tu zostaję, gdzie :

Ref.

Raz wybierz - raz luz.  
Raz cisza - raz sztorm.  
Raz bliżej - raz dalej.  
Raz port - a raz dom.  
Raz whisky - raz rum.  
Raz upał - raz chłód.  
Raz wachta - raz koja.  
Raz wstecz - a raz w przód.  
W ile jeszcze groźnych mórz  
łajbę przyjdzie wbić jak nóż,  
ile zagli w burzach stracę.  
Ile jeszcze życia chwil  
wplotę w warkocz morskich mil  
nim go zetnie domu próg.  
Kiedyś, gdy zwiotczeje kark,  
ławką mnie uraczy park.  
I żyć będę ciut inaczej.  
Lecz dziś jeszcze póki co  
milsze mi od ławki dno,  
bo wciąż daje dobry Bóg.